

# Elżbieta Aleksandrowska

---

"„Pamiętnik Warszawski” Ludwika Osińskiego 1809-1810. Bibliografia zawartości", Regina Mliczewska, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego, tom VIII, zeszyt 1... : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 60/4, 320-326

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Regina Mliczewska, „PAMIĘTNIK WARSZAWSKI” LUDWIKA OSIŃSKIEGO 1809—1810. BIBLIOGRAFIA ZAWARTOŚCI. „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”. Komitet redakcyjny: Tadeusz Cieślak, Zenon Kmiecik, Jerzy Myśliński (sekretarz redakcji), Józef Skrzypek (redaktor). Tom VIII. Zeszyt 1, s. 75—106. Wrocław—Warszawa—Kraków 1969. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk. Pracownia Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX Wieku Polskiej Akademii Nauk.

Na bibliografii zawartości czasopism, zwłaszcza czasopism literackich, oczekują nie tylko prasoznawcy, lecz także — i to bardzo niecierpliwie — historycy literatury, witając z prawdziwą wdzięcznością każdą opublikowaną pracę tego rodzaju. Ostatnio na łamach „Rocznika Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” ukazała się bibliografia zawartości periodyku jednego z ważniejszych dla naszej historii kultury początku w. XIX, a mianowicie wydawanego przez Ludwika Osieńskiego „Pamiętnika Warszawskiego”. Z planów naukowych Pracowni Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX Wieku, której „Rocznik” jest organem, wynika, że prac tego typu przygotowuje się więcej. W interesie więc owych przyszłych publikacji i ich użytkowników warto zapewne przyrzeć się ogłoszonej właśnie bibliografii. Tym więcej, że w naszej sytuacji naukowo-wydawniczej opracowanie i opublikowanie tematu tak „nieatrakcyjnego” oznacza w rzeczywistości niepowracanie już do niego.

Zastrzeżeniem zasadniczym, jakie się z miejsca nasuwa, jest niedopracowanie merytoryczne bibliografii „Pamiętnika Warszawskiego”, i to wynika z pominięcia jak najbardziej podstawowej literatury przedmiotu w dziedzinie historii, literatury, publicystyki i teatru okresu, w którym pismo wychodziło. Podjąwszy zagadnienie bibliograficzne, ale i historyczne równocześnie, nie można było ograniczyć się do sporządzenia wyłącznie bibliograficznego rejestru, nie próbując dopełnić go aktualną wiedzą o danej epoce. Tymczasem autorka pracy nie uwzględniła nawet takich źródeł, jak np.: *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”* (choć mogące służyć informacją tomy 4 i 5 ukazały się już w latach 1966—1967!); *Teatr Wojciecha Bogusławskiego w latach 1799—1814* E. Szwanckowskiego (Wrocław 1954) — zawierający repertuar teatru warszawskiego m. in. lat 1809—1810, i to w układzie według tytułów sztuk, a więc szczególnie dogodnym dla bibliografa periodyku, w którego recenzjach operuje się głównie tytułami utworów, nie nazwiskami ich autorów; *Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących* A. Bara (t. 1—3, Kraków 1936—1938); czy też (niekiedy) *Bibliografia polska* Estreichera.

W rezultacie na 197 zarejestrowanych w bibliografii pozycji odwołano się do literatury przedmiotu tylko 4 razy (!)<sup>1</sup>, uzyskując tą drogą rozwiązanie autor-skie 4 pozycji drukowanych w „Pamiętniku” anonimowo oraz 1 uzupełnienie... imienia rezydenta francuskiego w Warszawie, barona Serra. Wprawdzie w paru wypadkach — bez uzasadnienia tego faktu, a czasem nawet bez formalnego zaznaczenia (nie ujmując nazwiska, choć tego wymaga przyjęta konwencja, w nawias kwadratowy) — zapisano jakąś pozycję pod hasłem autorskim, mimo że w tekście

<sup>1</sup> Poz. 7 — do *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej*; poz. 126 — do wyd. 1 (!) *Literatury polskiej* G. Korbuta; poz. 138 — do *Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk* A. Kraushara; poz. 152 — do przypisów (!) PIW-owskiego wydania *Wspomnień naoczego świadka* A. Potockiego.

i rejestrach występowała tylko pod kryptonimem (np. poz. 66, 71, 78, 79, 81, 106). Były to jednak wypadki sporadyczne, nie upoważniające do domniemania, że — nie wchodźmy tymczasem w metodologiczną słuszność takiego postępowania — pewne kwestie dość oczywiste rozwiązywano milcząco. Znacznie bowiem więcej kwestii równie oczywistych pozostało bez rozwiązania, choć można je było uzyskać bez większego trudu, bo rozporządzając tylko podstawową znajomością okresu, podstawową literaturą przedmiotu oraz chęcią — ponieważ kryptonimy identyczne lub wybitnie pasujące do ujawnionych nazwisk autorskich wskazywały dość prostą drogę do dalszych kwerend. Oto lista oczywistych lub hipotetycznych ustaleń, nieobecnych w pracy Mliczewskiej, a poczynionych tylko na marginesie jej lektury, w zasadzie bez kwerend wykraczających poza półkę tzw. literatury podręcznej.

Poz. 15: Bezimienny z Wrocławia = Jerzy Samuel Bandtkie. Zob. NK IV 215, 217<sup>2</sup>; A. Bar, *Słownik pseudonimów i kryptonimów [...]*, t. 1, s. 60.

Poz. 19: J. W. B. = Jan Wincenty Bandtkie. Zob. NK IV 220; ustalenie potwierdza dodatkowo tematyka recenzji.

Poz. 23: C. to zapewne Aleksander Chodkiewicz, autor pisujący do „Pamiętnika” (zob. poz. 25) i sławny ówczesnie chemik. Kwerenda w jego pismach chemicznych pozwoliłaby prawdopodobnie zamienić hipotezę na stwierdzenie.

Poz. 30: tekst polski do opery Dalayraca *Leon, czyli zamek na Czarnej Górze* napisał Kajetan Hebdowski, pod tym też hasłem autorskim winna była być sztuka umieszczona — zgodnie z przyjętą w tej bibliografii konwencją (czy słuszną? o tym na innym miejscu). *Nb.* autorem oryginalnego libretta opery był François Benoit Hoffman, nie kompozytor Dalayrac, jak by wynikało z zapisu bibliografii. Zob. TWB 255; NK IV 497.

Poz. 33: autorem recenzji edycji kroniki Dithmara był zapewne, przywoływany tu już z okazji poz. 19, Jan Wincenty Bandtkie, wydawca i badacz starych kronik. Zob. NK IV 221.

Poz. 43: Dzierżanowska M. = Maria Dzierżanowska, puławska wychowanka Izabeli Czartoryskiej, później żona Konstantego Aleksandra Czartoryskiego.

Poz. 46: G. to zapewne Cyprian Godebski, autor publikujący w „Pamiętniku” (zob. poz. 47—48) oraz członek powołanej w r. 1807 przez warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk komisji do pisania historii Polski. Kwerenda w źródłach do dziejów Towarzystwa — nawet tylko drukowanych — wyjaśniłaby prawdopodobnie tę sprawę definitywnie.

Poz. 49: wystawioną w r. 1809 w Warszawie tragedię *Gustaw Waza* napisał Ludwik Kropiński. Wbrew podtytułowi „tragedia oryginalna” jest ona przeróbką utworu Jean Henri Ferdinand Lamartellièrè'a. Zob. TWB 365; NK V 220.

Poz. 50: H. K. piszący „z Ołomuńca, dnia 15 lipca 1802 r.” = oczywiście Hugo Kołłątaj, a sygnowany tym kryptonimem tekst — to pierwodruk słynnego listu do księgarza krakowskiego, Jana Maja. Sformułował tam Kołłątaj nowatorski program badań historycznych i folklorystycznych, dyskutowany szeroko na forum Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Przytoczony w tytule „Pamiętnika” kryptonim adresata „T. M.” należało skorygować na J. M. Zastrzeżenie budzi także błędnie sformułowana adnotacja o treści listu. Kilka pochwalnych zdań o dziele T. Czackiego było tam bowiem tylko pretekstem do poruszenia spraw znacznie większej wagi.

<sup>2</sup> W wykazie zastosowano skróty: NK = *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*; TWB = *Teatr Wojciecha Bogusławskiego w latach 1799—1814*. Liczby rzymskie wskazują tom, arabskie zaś stronicę.

Poz. 53: J. C. = Izabela Czartoryska. Na to ustalenie, obok nazwiska adresatki wiersza (Zosia Matuszewiczówna) i tematyki, naprowadzają liczne zapisy utworu w ówczesnych rękopisach, opatrzone nazwiskiem Czartoryskiej.

Poz. 54: J. S... to zapewne Józef Kalasanty Szaniawski, połączony ówczesnie licznymi związkami z autorami pisma, a zwłaszcza z jego redaktorem — L. Osińskim, również uczestnik prac Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Poz. 69: autorem polskiej wersji sztuki Kotzebuego jest Wojciech Pękalski, pod którego nazwiskiem hasłowym tytuł ten — zgodnie z przyjętą konwencją — winien był pojawić się w bibliografii. Zob. TWB 298, 256.

Poz. 74: L. D... (nie: L... D...), autor przysłanego z Krakowa listu, opisującego zabytki i krajobraz miasta — to Ludwik Adam Dmuszewski, przebywający w Krakowie, wraz z zespołem teatralnym W. Bogusławskiego, od sierpnia do października 1809, a więc właśnie w okresie przygotowywania materiałów do numeru „Pamiętnika” (z 1 XI 1809), w którym list ów się ukazał.

Poz. 83: Lityński T. N. = Lityński Tadeusz Nydruck. Por. Estr. (wyd. 1) II 616—617, V 456; T. Turkowski, *Materiały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi*. T. 2. Wilno 1937, s. 52; P. Hertz, *Zbiór poetów polskich XIX w.* T. 1. Warszawa 1959.

Poz. 87: M. X. B. to niewątpliwie Michał Ksawery Bohusz, przebywający od r. 1804 w Warszawie, uczestniczący w jej życiu literackim i naukowym, zabierający też niejednokrotnie głos w kwestiach językowych. Tematyka analizowanych synonimów wiąże się nadto z jego działalnością na polu filantropii. Por. NK IV 284, 285.

Poz. 90: autorem tekstu polskiego opery *Genowefa królowna szkocka* był Wojciech Bogusławski, pod którego też nazwiskiem — zgodnie z przyjętą konwencją — tytuł ten należało umieścić. Ponadto autorem libretta był Caietano Rossi, nie kompozytor Simon Mayr (*vel* Mayer), jak sugeruje hasło bibliografii. Por. TWB 263; NK IV 263.

Poz. 93: autorem tekstu polskiego komedii *Forpoczty marszałka de Sax* był Wojciech Pękalski, pod którego nazwiskiem tytuł winien był być zapisany. Por. TWB 261. *Nb.* na podstawie tegoż źródła można było opatrzyć wysunięte do hasła nazwisko Moreau imionami: Charles François Jean Baptiste.

Poz. 94: Morzygodzina Udalryk lub Józef Udalryk (zob. poz. 120) = Adam Kazimierz Czartoryski. Zob. NK IV 394, 397.

Poz. 117: autorem artykułu jest Jan Ferdynand Nax (por. NK V 388); A. Gella (*Wawrzyniec Surowiecki*. Wrocław 1958, s. 173) sądził, że pisał go jednak prawdopodobnie Surowiecki, spod którego pióra wyszła ogłoszona w r. 1811 rozprawa *O rzekach i spławach krajów Księstwa Warszawskiego*. Autorstwo na rzecz Naxa rozstrzyga wszakże autograf artykułu w Bibl. Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. 4.4.7 (ze zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk; zniszczony w r. 1944).

Poz. 118: rozprawę *O życiu Ignacego Potockiego* napisał Ludwik Osiński. Zob. NK V 449.

Poz. 120: występujący w tytule listu Józef Udalryk Morzygodzina to Adam Kazimierz Czartoryski (por. moje uwagi do poz. 94).

Poz. 140: autorem polskiej wersji *Ducha opiekuńczego* jest Roman Rutkowski, pod którego nazwiskiem tytuł ten — zgodnie z przyjętą konwencją — winien był się znaleźć. Zob. TWB 255.

Poz. 141: autor tekstu polskiego *Puszczy pod Hermannstadt* to Wojciech Pękalski i pod jego nazwiskiem należało umieścić tytuł; autorka wersji oryginalnej — Johanna Weissensturn. Zob. TWB 296.

Poz. 143: R. M. = Roman Markiewicz, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zob. R. Dutkova, *Uniwersytet Jagielloński w czasach Księstwa Warszawskiego*. Wrocław 1965, s. 168.

Poz. 149: S. = Stanisław Staszic. Drukowane tu rozważania o naturze są nieco przestylizowanym fragmentem rozprawki Staszica *Natura*, poprzedzającej jego przekład *Epok natury* Buffona. O tym, że jest to tekst tłumacza polskiego — nie zaś Buffona, jak podaje tytuł w „Pamiętniku” — świadczy zamykające *Myśl tłumacza* sformułowanie: „osądziłem za rzecz potrzebną przydać tu prawdziwą treść, w jakiej się to słowo w tej książce bierze”. Ponadto we wszystkich wydaniach przekładu tekst rozprawki opatrzone wspólną z *Myślą tłumacza* paginacją (rzymską), podczas gdy tekst Buffona paginą arabską. Fragment drukowany w „Pamiętniku Warszawskim” w wydaniu przekładu z r. 1806 zawarty jest na s. XLII—L, a w wydaniu z r. 1816 (*Dziela*. T. 2) na s. XXX—XXXV.

Poz. 156: autor recenzji *Ogólnej ordynacji sądowej dla państw pruskich* podpisany kryptonimem M. W. = Michał Wyszkowski, urzędnik administracji Księstwa Warszawskiego, posługujący się identycznym kryptonimem także na innym miejscu „Pamiętnika”, co zostało w bibliografii rozwiązane (poz. 194—195). Nb. tę formę kryptonimu Wyszkowskiego dla innej jeszcze publikacji zna również Bara *Słownik pseudonimów i kryptonimów [...]*, t. 2, s. 32.

Poz. 161: polskim autorem sztuki *Abelino wielki bandyt wenecki* był Mikołaj Andrzej Horodyski, i pod jego nazwiskiem — zgodnie z przyjętą konwencją — tytuł winien figurować; również autor oryginału — Johann Heinrich Zschokke — winien był otrzymać zapis odsyłaczowy (zob. TWB 245; NK IV 500). Natomiast położenie w haśle autorskim nazwiska Szymanowskiego „[M.?]”, i do tego bez opatrzenia go nawiasem, a więc z sugestią, że tak informuje tekst periodyku — jest oczywistą dowolnością. Uwydatnia ją dodatkowo podany w bibliografii tytuł: „*Abelino Szymanowskiego*” (!), bez ujęcia „Szymanowskiego” w nawias, z czego by należało wnosić, że przeniesiony został wprost z tekstu „Pamiętnika”. Tymczasem w czasopiśmie — i to zarówno w tekście jak i regestrach — w tytule występuje tylko „*Abelino*”. Nazwisko Szymanowskiego stanowi więc dodatek autorki bibliografii, sprzeczny z przyjętymi rygorami, a co gorsza — z sensem przekazywanych przez czasopismo treści. Nie ma tam bowiem najmniejszej nawet wzmianki o tym, jakoby autorem sztuki był Szymanowski — jest natomiast informacja, że „JP. Szymanowski [oczywiście aktor — Marcin] wolał dać na swój obchód znaną już od dawna sztukę *Abelino bandyt wenecki*” — ale znaczy to przecież zupełnie coś innego!

Poz. 162: G. S. B. = Georg Samuel Bandtkie. Zob. NK IV 215, 217.

Poz. 168: Uklański E. T. = Uklansky Emil T. von. Zob. Estr. (wyd. 1) IV 596.

Poz. 169: podany przez autorkę bibliografii tytuł oryginału *Contes philosophiques* jest w istocie tytułem zbioru, w którym znajduje się przełożona powiastka, nie zaś tytułem powiastki, który brzmi: *Mnemon, ou La Sagesse humaine*. Czy jest to natomiast przekład Jacka Przybylskiego, warto było sprawdzić, i niezbyt trudno, zwłaszcza w Warszawie, skoro *Bibliografia powieści w Polsce 1601—1800* J. Rudnickiej (Wrocław 1963) wskazuje właśnie warszawski adres biblioteczny zachowanego egzemplarza, odnotowując nadto i inne tłumaczenie. Piszącej te słowa znany jest jeszcze trzeci przekład tej powiastki, dokonany przez Teodora Tomasa Weichardta, a wydany bez wskazania źródła w książce: *Wiadomości o damach i miłości rzadko kiedy między ludźmi statecznie trwałe* (Grodno 1788, wyd. nast. Supraśl 1789; oba wydania bezimienne).

Poz. 170: tłumaczem wystawionej w Warszawie w r. 1809 opery *Zaira* był

Marcin Wągrowski, i pod tym nazwiskiem — zgodnie z przyjętą konwencją — tytuł ten winien był być odnotowany. *Nb.* tekst przełożony został nie bezpośrednio z tragedii Voltaire'a, lecz z nie znanego bliżej włoskiego libretta. Zob. TWB 315.

Poz. 197: kryptonim X. S... należało zapewne rozwiązać jako Ksawery Szaniawski, analogicznie do rozwiązania niemal identycznego kryptonimu (X. S.), występującego w tymże roczniku, a nawet tomie pisma (por. poz. 157, 159).

Kilku refleksji wymaga również sprawa formalnego opracowania bibliografii „Pamiętnika Warszawskiego”, poruszana tu dotychczas tylko marginesowo. Do zabrania głosu na ten temat czuję się tym bardziej upoważniona, że w kwestii wyboru haseł autorskich powołano się jako na wzorec na opracowaną przeze mnie monografię bibliograficzną „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” (s. 79). Jednak za sformułowaniem teoretycznym o układzie rejestru bibliograficznego w porządku alfabetycznym według haseł nazwiskowych autorów polskich, choćby tylko tłumaczy, i haseł tytułowych dla pozycji anonimowych, oraz o zapisach wyłącznie odsyłaczowych dla pisarzy obcych tłumaczonych — praktyka bynajmniej nie poszła. Przede wszystkim obok podmiotowych haseł autorskich i tytułowych wystąpiły zupełnie równorzędnie hasła przedmiotowe (autorów lub tytułów recenzowanych w „Pamiętniku” prac), którym ponadto podporządkowano zapisy poświęconych im recenzji i rozpraw, gubiąc autorów owych publikacji w rejestrze hasłowym, jeśli poza tym — oczywiście w świadomości bibliografki — nie byli też autorami innych utworów, choćby i bardziej błahych. Nieopracowanie zaś indeksu osobowego, aczkolwiek przestrzegał przed takim brakiem nawet drukowany w czasopiśmie list Kołłątaja (bez „dodania potrzebnych rejestrów [...] podobne dzieła są na kształt lasu, gdzie niepodobna nic z łatwością wynaleźć”<sup>3</sup>) — czyni owo zagubienie tym skuteczniejszym.

Drugą równie rażącą niekonsekwencją jest podawanie niekiedy — mimo teoretycznych proklamacji — w hasłach autorskich (w zależności od stopnia rozeznania w kwestiach autorstwa) obok tytułów i autorów polskich także autorów tłumaczonych (Kotzebue, Moreau—Dumolard, Pixérécourt, Voltaire), a nawet kompozytorów (Dalayrac, Mayr), co już zresztą sygnalizowałam wyżej. Razi też rozdzielanie zapisów utworów jednego autora, wprawdzie nie podpisanych nazwiskiem, ale opatrzonych informacją redakcji, iż wyszły spod jednego pióra<sup>4</sup>, oraz mieszanie zasad zapisów haseł nazwiskowych z tytułowymi, w wyniku czego hasło tytułowe „Gustaw Waza” (poz. 49) uzupełniono adnotacją: „[I, król szwedzki]!”

Przy wszystkich tych i innych dowolnościach zaskakuje dążenie do zupełnie niezwykle w pracach tego typu skrupulatności zapisów szczegółowych. Jednym z jej przejawów jest niemodernizowanie pisowni (poza hasłami) w przejętych z „Pamiętnika” tytułach i incipitach. Mimo że modernizację pisowni stosuje się powszechnie nawet w naukowym edytorstwie tekstów literackich w. XVIII, i mimo że stało się to źródłem nieuniknionych deformacji!<sup>5</sup> Innym, jeszcze bodaj jaskrawszym przykładem niepotrzebnej skrupulatności jest zbyt literalne przyjęcie przepisów polskich norm bibliograficznych, zapewne przydatnych do sporządzania

<sup>3</sup> „Pamiętnik Warszawski” 1810, t. 2, nr 4, s. 30.

<sup>4</sup> Mowa o poz. 26 i 137, nie połączonych nawet odsyłaczami, a w „Pamiętniku Warszawskim” drukowanych obok siebie i opatrzonych przypisem (1809, t. 3, nr 8, s. 113): „Wiersze te, jako i następne, są jednej zakonnicy w domu trudniącym się edukacją młodych panien, w Krakowie”.

<sup>5</sup> Z wyjątkiem ó — nieprzenoszenie pochyleń; często ó zamiast występującego w czasopiśmie o; oraz inne drobne pomyłki odpisów, np. w poz. 87.

wzorowych fiszek, jednak w pracy operującej większym materiałem, zmuszonej do formułowania pewnych zapisów zbiorczych (w hasłach złożonych z kilku lub kilkunastu pozycji) i przeznaczonej bynajmniej nie dla profesjonalnego bibliografa — przepisy te wymagają znacznych korektur, podyktowanych konkretnym materiałem.

W omawianej bibliografii wielka obfitość nawiasów, nawet w zapisach hasłowych — przy czym nie wyjaśniono użytkownikowi ich funkcji, odwołując się jedynie do numeru normy bibliograficznej — miast zamierzonej precyzji informacji przyniosła liczne niekonsekwencje, w rezultacie zaś dezinformację<sup>6</sup>.

Równocześnie zabrakło w opracowaniu wskazań dość elementarnych, jak np. wiadomości, które z kilku pozycji zapisanych pod jednym hasłem autorskim opatrzone były odnotowanym w hasle kryptonimem czy pseudonimem, jeśli nie wystąpił on w tytule utworu, tylko pod tekstem lub w rejestrze. W rezultacie przejrzenie tak na pozór precyzyjnej bibliografii, np. dla celów opracowywanego słownika pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich, okazało się — bez sięgnięcia do tekstu periodyku — niewystarczające. Innym brakiem informacji jest sygnalizowane już wyżej parokrotne milczące ustalenie autorstwa, przy jednoczesnym kwitowaniu (i to przypisem do edycji pamiętników!) uzupełnienia imieniem nazwiska autora hasłowego (poz. 152), *nb.* znanej postaci historycznej, odnotowanej nawet w *Wielkiej encyklopedii powszechnej* PWN.

Listę zastrzeżeń mniej lub bardziej szczegółowych można by jeszcze rozszerzyć, upominając się np. o zapisy dla regestrów — nie wiadomo dlaczego wyłączonych z zawartości pisma; o częstsze adnotacje dotyczące treści, przy tytułach niewiele mówiących lub nazbyt ogólnikowych (np. poz. 112, 115), oraz o większą ich odpowiedzialność (zob. moje uwagi do poz. 50); o bibliograficzne opracowanie także edycji pisma, tym bardziej że chodzi o parę zaledwie tomików; czy wreszcie o dokumentowanie opisów sygnaturami egzemplarzy służących za podstawę, bo (teoretycznie) mogły przecież istnieć różne odbicia poszczególnych arkuszy lub numerów, różniące się też treścią. Na koniec sprostowanie zupełnie z pozoru błahej kwestyjki. Chodzi jednak o zwrócenie uwagi na konieczność rozumienia konwencjonalnych skrótów grzecznościowych, bez czego i kiedy indziej powtórzyć się może sytuacja prawie humorystyczna, jaka powstała w zapisie tytułu pozycji 131: występująca przed nazwiskiem Lindego literę „W.” opatrzone wykrzyknikiem, jakoby oznaczać miała oczywiście błędny inicjał imienia — nie skrót przymiotnika „Wielmożny”!

Wypowiedź powyższa podyktowana została przede wszystkim troską o dalsze prace tego typu, ich jakość i przydatność. Miała również na celu przestrzeżenie przed pozorną łatwością opracowywania takich bibliografii, jeśli służyć mają roz-

<sup>6</sup> Np. kryptonimy Korsaka, Kropińskiego czy Lipińskiego zapisano bez nawiasów, choć wystąpiły tylko pod tekstami utworów lub w rejestrach, a analogicznie wydrukowane w piśmie kryptonimy L. D..., M. X. B. czy R. M. podano w nawiasie, sugerując tym samym, że pierwsze pojawiły się już w tytułach utworów; *usus* podawania w hasłach nazwiskowych imion, przyjętych nie z tytułów, w nawiasach, i to aż dwóch rodzajów, kazałyby wnosić, że imiona Kaulfussa, zapisane bez nawiasów, wystąpiły w tytule, gdy tymczasem nie figurują ani w tekście rozprawy, ani w rejestrach, lecz zaczerpnięte zostały spoza pisma; pewne informacje bibliografiki zapisane (pomyłkowo?) bez nawiasów (np. w poz. 161, 185) sugerują, że zostały przeniesione z tytułów czasopisma, a skrajny już przypadek wykazuje poz. 161, gdzie podany w ten właśnie sposób wtęret autorki pracy zdeformował całkowicie sens tytułu.

wojowi nauki, a nie stanowić tylko formalne „odfajkowanie” tematów. Nie zamierałam natomiast deprecjonować pracy autorki bibliografii „Pamiętnika Warszawskiego”, na pewno niemałej, szkoda tylko, że nie w pełni efektywnej.

Elżbieta Aleksandrowska

Alina Witkowska, KAZIMIERZ BRODZIŃSKI. (Warszawa 1968). Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 362, 2 nrb. + 16 wklejek ilustr. + errata na wklejce. „Ludzie Żywi” 14.

Maria Dernałowicz, ANTONI MALCZEWSKI. (Warszawa 1967). Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 226, 2 nrb. + 8 wklejek ilustr. (Indeks zestawili Lech Sokół). „Ludzie Żywi” 13.

Marian Stępień, NARCYZA ŻMICHOWSKA. (Warszawa 1968). Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 520 + 16 wklejek ilustr. (Redagowała i indeks zestawiała Halina Sołdaczuk). „Ludzie Żywi” 16.

Zapoczątkowana przed niewiele laty (1961) przez Państwowy Instytut Wydawniczy seria „Ludzie Żywi” okazała się przedsięwzięciem nader udanym, i to pod wieloma względami. Szybko bowiem osiągnęła swój zasadniczy cel zdobywając popularność u czytelników, a świadczą o tym rychłe wznowienia kilku jej tomów. Dokonała ponadto czegoś więcej: otóż w stosunkowo krótkim czasie uległa zasadniczej przemianie, gdyż niektóre jej pozycje w sposób oczywisty przekroczyły granice wymogów stawianych pracom popularnonaukowym i nie rezygnując z przystępności stały się pierwszymi naukowymi biografiami czołowych pisarzy polskich (np. Sienkiewicza, Orzeszkowej, Konopnickiej). Kontynuując tę tendencję także trzy niżej omówione książki.

Większość czytelników i kolekcjonerów tej serii przyjęła zapewne z dużym zdziwieniem, czy może nawet rozczarowaniem, wybór bohatera w książce Aliny Witkowskiej. Wydaje się, że w świadomości przeciętnego polskiego inteligenta (a zapewne i wielu polonistów) jest to pisarz typowo szkolny, a więc raczej martwy i nieciekawym, zwłaszcza że już za życia przytłoczony przez wybitnie utalentowanych następców na literackiej scenie. Gdy zaś lektura jego wierszy jest raczej wynikiem obowiązku niż spodziewanej przyjemności, to cóż dopiero mówić o zainteresowaniu dla życia poety! Zresztą jeden z najlepszych i najbardziej dziś czytelnych utworów Brodzińskiego, autobiograficzne *Wspomnienia mojej młodości*, jest niełatwo dostępny w przedwojennym (1928) wydaniu.

Z tego wszystkiego zdawała sobie sprawę autorka, gdy wyjaśniając w posłowie motywy wyboru tego właśnie bohatera użyła słów „prowokacja” i „zdrowa przekora” (s. 341). Jej książka jest kolejnym etapem swojego rodzaju odkrywania Brodzińskiego: przed trzema laty (1966) ogłosiła ona w „Bibliotece Narodowej” wybór pism autora *O klasycyzmie i romantyzmie* poprzedzony obszernym monograficznym wstępem, będącym próbą nowej interpretacji spuścizny poety i krytyka.

Aby ukazać Brodzińskiego „żywym”, trzeba było przełamać silną barierę tradycyjnej opinii o pisarzu, opinii nieciekawej i mogącej oddziaływać na czytelnika odstrasząco. W takiej sytuacji uciekać się zwykło do podstawowej pomocy, którą stanowi korespondencja oraz inne materiały autobiograficzne. W przypadku Brodzińskiego ta pomoc została znacznie ograniczona: jego listy dochowały się w ilości